Nr. 232. We Lwowie Niedziela dnia 22. Sierpnia 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Już się pogniewali.

Lwów 21. sierpnia.

Arlekin młodoczeski, odznaczający się prawdziwie nerwową grą fizjognomji, a tyle akurat mający w głowie politycznego wykształcenia, co na języku szczerości — zamienia swój dotychczasowy słodki uśmiech wobec Polaków na grymas niezadowolenia. Co temu arcydziełu niespodzianek kazało front zmienić — to jest rzeczą niedocieczoną, zresztą arlekinom wolno robić wszystko bez motywów — dość, że główny organ młodoczeskiego stronnictwa, *Narodni Listy*, w ostatnim swoim numerze ni ztąd ni zowąd urządza piekielną „azdę“ po hr. Badenim, w którym wczoraj jeszcze dopatrywał się słowiańskiego mesjasza i pogromcę Niemców. Artykuł, naszpikowany płodami prawdziwie chorobliwej fantazji, które używając mniej delikatnego terminu możnaby także nazwać niegodziwem łgarstwem, brzmi w głównych swoich ustępach tak:

„Jest zupełne podobieństwo pomiędzy stosunkami, panującemi obecnie w Czechach, *a gwałtami, które się działy we wschodnich powiatach Galicji podczas wyborów do rady państwa*. Tu i tam obywateli broniących swych praw, pozostawiono bez pomocy wobec napastników, prawo gwałcących. Jest rzeczą znaną, że wówczas, gdy hr. Badeni był namiestnikiem w Galicji, odzywały się najboleśniejsze narzekania ze strony *Rosjan (!) galicyjskich*. Hr. Badeni nie jest już namiestnikiem w Galicji, ale zostawszy prazesem gabinetu, oznajmił światu, że jest zapalonym wielbicielem świetnej kultury niemieckiej. *Co się dawniej działo tylko w Galicji*, to dziś od zamknięcia rady państwa powtarza się niemal codziennie w tem lub owem mieście w Czechach, gdzie przedstawiciele świetnej kultury niemieckiej mają w ręku organa publicznego bezpieczeństwa...

„Hr. Badeni, dopóki trwała sesja rady państwa, nie ustawał w próbach pozyskania obstrukcyjnych posłów niemieckich, a gdy ci przenieśli walkę do szerokich warstw ludu niemieckiego, udał się do Buska w Galicji, zaś w powiatach z ludnością mięszaną w Czechach nastały stosunki, jakie za czasów tureckich panowały w Bulgarji. Cały aparat bezpieczeństwa publicznego na kresach naszych przepadł bez śladu. Co znaczyły skargi prasy, co deputacje błagalne do naczelnika władzy bezpieczeństwa publicznego! Hr. Badeni mieszkał w Busku, a w ziemi naszej niemieccy napastnicy prowadzili dzieło „oczyszczenia“ kraju, gdziekolwiek padło niewinne słowo czeskie... Długo musieli czekać Czesi, aż hr. Badeni wrócił z Buska, aby przynajmniej w jednej miejscowości w Brüx wyszło na jaw, że wina była po stronie Niemców.

„Zła, bardzo zła myśl opanowuje nas, gdy sobie uprzytomnimy, że w pogranicznych krajach czeskich dzieją się takie rzeczy za rządów hr. Badeniego, który rzekomo nie miał sprawozdań autentycznych wówczas, kiedy Niemcy rządzili się u nas, *biorąc wzór z Galicji wschodniej* lub z Bulgarji za czasów Stambułowa. Powiedziano w tych dniach, że naród czeski nie wyznaje zasady „ząb za ząb, oko za oko“, ale niechaj nam wolno będzie przypomnieć, że w polityce pomijanie tej zasady nie popłaca. Gwałty popełnione przez Niemców są okrutnem bezprawiem, którego przebaczyć nie powinien żaden o honor swój dbały naród, ale żądać winien energicznie odwetu i zadośćuczynienia. Sądzimy, że czeskie miejscowości otrzymają satysfakcję ukaraniem władz autonomicznych i państwowych, które nie okazały energji należytej ku obronie napastowanych czeskich mniejszości. Wypadki te podkopały zupełnie zaufanie ludu czeskiego w dobre chęci rządu“.

W artykule tym obchodzą nas dwie rzeczy: po pierwsze niespodziewany, nieobliczalny i w całem tego słowa znaczeniu dziki atak na hr. Badeniego, powtóre napaść młodoczeskiej kataryrki na stosunki galicyjskie. Co do ataku na hr. Badeniego, to jest on zarówno niezrozumiały, jak śmieszny. *Narodni Listy*, z naciągniętą na siebie naprędce draperją hamletowskiej ironji, rzucają hr. Badeniemu w formie refrenu po dwakroć wyrzut, że jest czcicielem „świetnej kultury niemieckiej“. Dlaczego? czy dlatego może, że jest twórcą rozporządzeń językowych, że miał odwagę stanąć okoniem wobec tradycyjnej hegemonji niemieckiej w Austrji i wyżłobić nowe koryto dla narodowego ruchu czeskiego? Biedny hr. Badeni! Nie wolno mu już nawet pojechać do Buska bez urlopu od *Narodnich Listów*. Powinien był wstąpić do czeskich Sokołów, ubrać się w szamerowaną czamarkę, kupić sobie bilet do Brüx i tam własnoręcznie na wzór homerowskich bohaterów potykać się z „niemieckim napastnikiem“...

Ale ostatecznie — co hr. Badeni powinien był zrobić, czy miał jechać do Brüx, czy do Buska, to jest kwestja zapatrywań i co do tego należy zostawić *Narodnim Listom* możność dyskredytowania swojego, jak się pokazuje, w bardzo skromnej ilości istniejącego oleju... Nie może być natomiast rzeczą zapatrywania się analogja, jaką *Narodni Listy* pozwoliły sobie pociągnąć pomiędzy stosunkami czeskimi i galicyjskimi. Gdzieżto szanowny organ widział owe okropne gwałty, popełniane na skórze „Rosjan“ galicyjskich, gdzieżto większość polska znęcała się nad owymi „Rosjanami“, napastowała ich, biła na ulicach? „Zła, bardzo zła myśl opanowuje nas“ — musimy powtórzyć za *Narodnimi Listami* — gdy nasi ukochani bracia nadwełtawscy tak nieładnie, a prawdopodobnie świadomie, oczerniają nas, wypisując duby smalone i arabskie awantury o uciskaniu galicyjskich „Rosjan“.

Kto napompował tak *Narodni Listy*? Zpewnością zły Czech, skoro zakłóca tak młodą jeszcze i kruchą harmonję polsko-czeską. Zmysł polityczny wskazuje raczej na potrzebę utrwalania tej z trudem osiągniętej spójni, tymczasem *Narodnim Listom*, obrońcom „Rosjan galicyjskich“ i niepoprawnym wielbicielom Rosjan — prawdziwych, znudziły się już słowiańskie uczucia, jakie właśnie nie kto inny, tylko hr. Badeni zadzierżgnął pomiędzy Lwowem a Pragą, więc nagle, jak *deus ex machina*, zaczynają do nas walić z armat, niosących zwietrzałe brednie o „ucisku“ i „gwałtach“. Niemcy z pewnością będą *Narodnim Listom* wdzięczni za ich arcypolityczny krok — rozumni Czesi mniej.

Głosy prasy o nowej próbie ugody.

Dzienniki wiedeńskie, które przyniosła ostatnia poczta, zajmują się rzecz prosta bardzo szeroko zapowiedzianą na 26. b. m. konferencją ugodową i ogłoszonym projektem rządowym. Podamy poniżej kilka najwybitniejszych głosów w tej mierze. I tak: półurzędowy *Fremdenblatt* pisze: „Jeżeli się przejrzy całość materjału, który rząd przedkłada do omówienia na konferencji, uznać należy w tem krok naprzód na dawno już przez rząd zajętej drodze. Wszakże pan prezydent ministrów zapowiedział to już dawno w komisji budżetowej rady państwa, a namiestnik czeski powtórzył taką samą zapowiedź jeszcze dnia 26. stycznia br. w sejmie czeskim. Burza, jaka z powodu rozporządzeń językowych wynikła, namiętne zajścia w radzie państwa, hałas agitacji — wszystkie te smutne i niebezpieczne epizody nie potrafiły odwieść rządu od pierwotnie obranej drogi. Epizody te jednak w żadnej mierze nie mogły być bezpośrednią przyczyną do podjęcia kroku dzisiejszego, który i bez tych epizodów był zamierzonym i należał do utrwalenia całej akcji rządowej. Ten wewnętrzny związek uderza na pierwszy rzut, uwidocznia się czasowo i merytorycznie w poszczególnych stadjach działania rządu w t. z. kwestji czeskiej. Na sześć punktów działanie to rozpada się, a wszystkie one razem wzięte stanowią dopiero organicznie związaną całość. Obydwa stronnictwa narodowe w Czechach mogą i powinny zgodzić się na całość tych projektów, ażeby raz już zapanował spokój, tak niezbędny dla podjęcia prac publicznych i dla dobra kraju. Wyrywanie poszczególnych części przy równoczesnem odrzuceniu innych punktów przedłożeń — jest nie do przyjęcia. W s z y s t k o, a l b o n i c“. Następnie omawia szczegóły projektu i dochodzi do najdelikatniejszej sprawy: rozporządzeń językowych z 5. kwietnia, które mają być cofnięte. Z tego zamiaru tłumaczy się rząd w ten sposób:

„Jest zamiarem rządu w tej kwestji porobić pewne z m i a n y, które muszą się zgodzić z nową, proponowaną ustawą krajową o języku w urzędach autonomicznych w Czechach. „Odpowiednio“ zmienione rozporządzenia językowe dla urzędów państwowych muszą wejść w życie razem z nową ustawą krajową językową. Idzie tu o rozwiązanie trudnego zagadnienia, które wskutek historji ostatnich miesięcy, stało się jeszcze trudniejszem.

Szło bowiem o to, aby z jednej strony uwzględnić żale i skargi Niemców, z drugiej zaś strony, aby utrzymać zasadę, przy której rząd stale trwa, zasadę zupełnej równowartości obydwu narodowości. Pierwszy postulat wypełniono przez ustanowienie trzech różnych dziedzin językowych w Czechach, drugiej zasadzie uczyniono zadość w ten sposób, że wyłącznemu panowaniu języka niemieckiego w jednolitem niemieckiem terytorjum odpowiada takież samo wyłączne urzędowanie w języku czeskim w jednolitem czeskiem terytorjum kraju.

Dla administracji państwa wypływają stąd wprawdzie niemiłe komplikacje. Ale jak dla stronnictw nie ma porozumienia bez ofiar, tak dla rządu nie ma załatwienia upragnionego celu pojednania narodowego bez ofiary.“

Reichswehr, drugi organ rządowy, przestrzega Niemców, żeby się nie dawali porywać szowinizmowi polityki Schönererowskiej. Już dosyć pługów przeorało jego glebę, więc nie dziw, że się dziś nie chce wyrzec owoców swej pracy. Jego to pszeniczka kwitnie. On to namawia Niemców do polityki nieprzejednania.

Poważną, znaczącą jest dzisiejsza chwila. Ciężkie konsekwencje mogą się objawić, jeśli Niemcy nie uchwycą tej sposobności, która im się nadarza. Państwo konstytucyjne składa się z trzech czynników: korony, władzy wykonawczej i stronnictw politycznych, składających ciało prawodawcze. Jeżeli jedno stronnictwo, jedna narodowość wyosobni się i wypryśnie, to jeszcze państwo nie zginie. Państwo pójdzie swemi drogami i będzie spełniać swą misję — bez względu na to stronnictwo.

N. fr. Presse, jako organ niemieckich intransigeantów powiada na wszystkie argumenta rządu: stanowczo *non possumus*. Naprzód przedrwiewa, że rząd wniósł projekta swe w nieodpowiedniej chwili najwyższego rozdrażnienia narodowego w Czechach. Potem podejrzywa, że chyba o to idzie, aby udowodnić, że ugoda do skutku przyjść nie może i dlatego rząd ją proponuje, aby całą winę niedojścia jej do skutku, przypisać Niemcom. Twierdzi, że to jest łudzenie siebie samego, z którego cała polityka hr. Badeniego ma się składać — jeżeli hr. Badeni sądzi, że z rozesłaniem zaproszeń, które odrzucone zostaną przez Niemców, może umyć ręce w niewinności, całą odpowiedzialność za oczywiste własne błędy zwalić na Niemców. Wykolejenie rządu nastąpiło z powodu fałszywie ustawionych zwrotnic. Równouprawnienie, o którem Czesi tyle mówią, jest anegdotą wczorajszą. Utrakwizmu językowego nie ma nigdzie, ani w Galicji, ani w Styrji, ani w Tyrolu, chociaż tam także dwie narodowości żyją. Rząd decydując się dziś zmienić rozporządzenia językowe dla Czech, zadokumentował, że się mylił 5. kwietnia br., kiedy je wydał.

Aby błąd naprawić, na to nie potrzeba żadnych obrad, ani żadnej ugody, na to potrzeba tylko poczucia sprawiedliwości, która także w programie hr. Badeniego figurowała. Rząd powiada, że to podkopałoby jego powagę, gdyby cofnął rozporządzenia językowe, wydane przed 4-ma miesiącami. Lecz sam gotów jest to zrobić i podkopać swoją powagę, jeżeli konferencja uchwali pewne koncesje dla Czechów na polu ordynacji wyborczej sejmu czeskiego. Powaga rządu gnie się nie przed prawem, lecz przed siłą Czechów. Jeżeli hr. Badeni powołuje się w korespondencji *Nordd. Allg. Ztg.*, że kroczy śladami Taaffego, to *N. fr. Presse* przypomina mu, że w czasie, kiedy hr. Taaffe robił ugodę czeską, to samo towarzystwo, do którego niemieccy przewódcy dziś otrzymują zaproszenie, w pewnem bardzo wysokiem miejscu nazwane było „*sonderbare Gesellschaft*“.

N. Wiener Tagblatt, organ lewicy niemieckiej, wyraża się o konferencji ugodowej z wielką rezerwą. Dziś — pisze *N. W. Tagblatt* — do przedmiotowego momentu przyłączyły się jeszcze osobiste podmiotowe momenta. Sprawa, która przed czteroma miesiącami byłaby w najspokojniejszym stylu rozważaną, dziś jest prawie nie do rozwiązania. Na każdy wypadek jednak przyznać należy, że krok, który rząd podjął, dowodzi, że nareszcie w kołach rządowych zapanowała troska o dziś i jutro. Dotychczas sytuacja się nie zmieniła, lecz przygotowano coś, co gdyby się udało, mogłoby sytuację zmienić. To jest formuła dzisiejszego, politycznego bulletinu. Najważniejszym punktem przedłożenia jest zapowiedź zmiany rozporządzeń językowych. Już tylko idzie o to, że aż do wejścia w życie ustawy czeskiej, rząd chce utrzymać *status quo*, a Niemcy żądają stworzenia *status quo ante* 5. kwietnia b. r. Czy Niemcy wyślą swych reprezentantów, to zależeć będzie od uchwał konferencji poselskiej wszystkich trzech stronnictw niemieckich, która się w poniedziałek zbierze w Pradze. Dziś na nich w żadnym kierunku wpływać nie wypada.

Katolicy na Litwie.

Warszawski korespondent medjolańskiego *L'Osservatore Cattolico* rozpisuje się o smutnym stanie katolicyzmu w gubernji mińskiej na Litwie, ażeby wykazać, jak drobne i niedostateczne są ostatnie ustępstwa rządu. Korespondent przytacza — znany publiczności polskiej — bogaty materjał historyczny i statystyczny z dziejów djecezyj unickich, podnosząc na tej podstawie zachłanność prawosławia, które na każdym kroku utrudnia katolikom dopełnianie obowiązków religijnych: wskutek olbrzymiej rozległości parafji absolutnie niepodobna księżom katolickim obsłużyć należycie parafjan i wywierać odpowiedni wpływ moralny na wiernych; ostatni zaś z trudnością tylko mogą uczestniczyć w nabożeństwach w odległych kościołach. Skarży się dalej koresp. włoskiego organu katolickiego na brak kolei żelaznych na Litwie, na brak szkół katolickich i na prześladowanie szkół prywatnych, na brak drukarni i księgarni katolickiej, wskutek czego młode pokolenie dziczeje, popada w zabobony, nie umie się modlić, a w najlepszym razie odmawia „Ojcze nasz“, „Zdrowaś“ i „Wierzę“ z dodatkami niewłaściwymi, przekręcając słowa i nie rozumiejąc ich znaczenia. Straszny stan duchowy biednego ludu naszego, jęczącego w kleszczach schyzmatyków maluje korespondent z dokładną znajomością rzeczy, przytaczając rozmaite zabobony tej ludności, opisując jej występne i zakazane stosunki z schyzmatykami, nieuszanowanie świąt katolickich i cudzej własności, demoralizujący wpływ żydów i pijaków popów. Przypomina, że mnóstwo katolików (unitów) nie jest wcale ochrzczonych, że gubernja mińska od lat 30 nie widziała biskupa katolickiego, że skutkiem tego nikt tam nie zna Sakramentu bierzmowania, a Sakramenta pokuty i ołtarza przyjmuje ludność zaledwie raz na rok i to w ten sposób, że przystępujący do Sakramentów św. nie znają najprostszych prawd katechizmowych. Śluby w cerkwi i pogrzeby bez księdza — to już rzecz zwykła, bo księdzu katolickiemu nie wolno występować przeciwko małżeństwom mięszanym, a trzeba wiedzieć, że potomstwo małżeństw mięszanych musi być wychowywane w wierze prawosławnej i na zawsze przepada dla katolicyzmu!

Skreśliwszy ponury obraz stanu moralnego schyzmatyków, których cała religja zasadza się na liturgji i biciu pokłonów, kończy korespondent jak następuje:

„Opuszczając ten litewski padoł płaczu zapiszmy następujące spostrzeżenie: ta jedna strona nieszczęść *(miserie)* ludu katolickiego, którą dziś przedstawiliśmy, prześladowań, które musimy znosić pod straszliwem jarzmem prawosławia, przekona waszych łaskawych czytelników, że nie przesadzaliśmy, podnosząc tyle razy, że ludność gubernji mińskiej przyprowadzona została do stanu, który zbliża się do pogaństwa!... Takie są skutki polityki schyzmatyckiej, barbarzyńskiej, antychrześcjańskiej, będącej ideałem wielu „prawdziwych Rosjan!“ Lepsi poganie, aniżeli katolicy i Polacy! Jakaż straszliwa odpowiedzialność czeka sprawców tego ogromnego morderstwa dusz! *Domine salva nos!*“

Z prowincji.

Podgórze 20. sierpnia. *(Wybór burmistrza i asesorów)*. Rada miejska w Podgórzu odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie celem wyboru burmistrza w miejsce p. Kleina, który urząd ten złożył. Na 36 członków rady było obecnych 32. Burmistrzem został wybrany radca dworu, p. Nikodem Garbaczyński, 27 głosami. Nowy burmistrz podgórski jest emerytowanym radcą apelacyjnym; bierze on żywy udział we

Kronika niedzielna.

(Co jest najzaraźliwsze? — Czy polityka jest chorobą. — Dla czego mnie bierze pasja. — Hakatyści na wystawie w Paryżu. — Myśl zwołania kongresu słowiańskich dziennikarzy. — Kto skutecznie mógłby się zająć zwołaniem tego kongresu. — Mój stosunek do młodych i moja rada).

Najzaraźliwszą w świecie jest podobno polityka. Nie jest to moje zdanie, lecz jakiegoś społecznego filozofa, którego nazwiska nie pamiętam.

Z tegoby wypływało, że polityka jest chorobą, a ponieważ pod tym względem nie mogę się powołać na żadne zdanie żadnego filozofa, sam dyskretnie usuwam się od sądu i jedynie skonstatować winienem, że zarazić można się równie dobrą, jak i złą rzeczą. W ten sposób, czy polityka w ogóle jest chorobą, czy też objawem zdrowych transpiracyj ludzkiego ducha, zaraża ona tak dalece jednostki, że wyrażając się wyższym stylem, są chwile w życiu ludzkiem, iż ulega jej wpływowi nie tylko pantoflowy filister i radca dyrekcji skarbu, ale nawet kronikarz niedzielny, który o tyle ma związek z radcą skarbowym, że obydwaj w świętej gołżnie mogą myśleć i pisać o wszelakiego rodzaju skarbach...

Tak jest — i ja dotknięty zostałem polityką. Pani ta „z rozczochraną brodą od Zenitu do Nadiru“, jak mówił nieboszczyk jenerał Mierosławski, ugania się na welocypedzie po Europie i omijając szerokie gościńce prawdy, miłości bliźniego, sprawiedliwości i równości, zbacza w ciche ścieżyny narodowego życia i pozostawia po sobie same krzywdy, oblane łzami, krwią i obsypane przekleństwem...

O ile mi się udał ten ustęp pod względem stylowym, tego oczywiście nie mam prawa sądzić — biorąc jednak rzecz bezstronnie, jest on trochę nadęty, wypowiedziany, jak to mówią, z partesu — ale mam mówić o Niemcach i taka mnie porywa pasja, że temperament mój podnosi się, jak rtęć, gdy je całują promienia słoneczne...

Na całym obszarze ziem słowiańskich, nie wiem, czy się znajdzie parę tuzinów ludzi najspokojniejszych w świecie, którzyby na wspomnienie Niemca, nie pokiwali choć palcem w bucie....

Tak sobie zarobić na nienawiść ludzką, to także sztuka w polityce. Podziękować przedewszystkiem Niemcy powinni Prusakom. Śliczna nacja! Podobno na zbliżającej się wystawie paryskiej pokazywać będą pruskich hakatystów w klatce z napisem: „drapieżne zwierzęta, obciągnięte ludzką skórą....“

Ale gdzież moja polityka?

Jeden z dzienników krakowskich poruszył myśl zwołania kongresu dziennikarzy słowiańskich. Sama myśl jest projektem tak zdrowym, sympatycznym, pożytecznym i na czasie, że chyba pod względem zasadniczym nie może być dwóch zdań. Wobec tendencji gnębienia, popartego rządową państwowością, jaka się ujawnia ze strony Niemców po za obrębem tygrysiego królestwa hakatystów pruskich, porozumienie się słowiańskich publicystów, którzy nie chwaląc się, zastępują swoim narodom niemal to wszystko, co daje gdzieindziej państwo, a przytem na ołtarz dobra tych narodów składają niejednokrotnie swoje osobiste interesa, robią nieraz ofiarę ze swoich najświętszych przekonań i prześladowani przez wrogów, idą naprzód z piórem i atramentem w rękach, choć im knechty, rozwożące na taczkach „kulturę“ niemiecką, podstawiają nogę, kopią rowy i stawiają zasadzki — wobec tego wszystkiego, zwołanie kongresu dziennikarzy słowiańskich jest taką koniecznością, jaką jest solidarność słowiańska, pojęta szeroko, głęboko i uczciwie, t. j., aby każdy naród rozwijał swoją historyczną indywidualność, nie zabierał drugiemu nic, nie potrzebował dawać z siebie niczego, co bez krwi się nie oddaje, a gdy jednemu grozi krzywda lub niebezpieczeństwo, wówczas wszyscy go zasłaniać powinni i w garści każdego Polaka, Czecha, Kroata, Serba, Słowaka itd., znaleść się powinno coś twardego, coś ostrego i coś przekonywującego z argumentów ołowianych.... Kiedy to tak będzie, nikt nie wie, ale że tak powinno być i musi być, to nie ulega wątpliwości...

Ale zanim tak będzie, dużo upłynie wody w Wiśle, w Wełtawie i Dnieprze — my tymczasem róbmy dzisiaj, co do nas należy.

W pewnych kołach dziennikarskich projektowano, aby zwołaniem kongresu dziennikarzy słowiańskich zajęło się lwowskie towarzystwo dziennikarzy polskich. Byłoby to dobre, gdyby było praktyczne. Po bliższem rozpatrzeniu się w stosunkach i ogólniejszej sytuacji, towarzystwo nasze nie może się zająć czynnie organizacją takiego kongresu, bo jako instytucja musiałoby zwoływać walne zgromadzenie, któreby go do takiej akcji upoważniło, a potem nie już towarzystwo, ale jakiś komitet, z niego wysadzony, musiałby się zająć zwołaniem kongresu. Wszystko to zajęłoby dużo czasu, a przedewszystkiem sprawa samego kongresu zamiast skonsolidować, rozwodniłaby się niepotrzebnie. Zdaje mi się też, również po bliższem zbadaniu warunków, że najodpowiedniejszem miejscem, w któremby kongres mógł obradować, byłby Kraków, nietylko pod względem dogodnego położenia, lecz i innych względów.

Któż tedy ma się zająć zwołaniem kongresu słowiańskich dziennikarzy?

Zdaniem mojem, dziennikarze lwowscy i krakowscy na spółkę i za wzajemnem porozumieniem się. Zwracałem już niejednokrotnie na innem miejscu uwagę na dodatnią działalność falangi młodych dziennikarzy lwowskich, której zawdzięczamy powstanie towarzystwa dziennikarzy polskich. Szybkość rozwinięcia się tej instytucji i postawienia na trwałych nogach, również w znacznej części należy do inicjatywy i starań młodszych pracowników pióra we Lwowie. Choć niestety nie jestem już młody i z coraz większą przykrością myślę o tem, że niedawno nim byłem, mimo zanadto męskich moich lat, z tą falangą łączą mnie serdeczne stosunki nie ojcowskie, lecz braterskie. Jestem najsilniej przekonany, że gdyby ci młodzi koledzy wzięli w swoje ręce sprawę zwołania kongresu dziennikarzy słowiańskich, niezawodnie kongres przyszedłby do skutku.

W Krakowie nie mały też jest zastęp młodych pracowników pióra i niechby tylko ktoś huknął z Krakowa, odezwałoby się echo we Lwowie, a że kongres obradować powinien w Krakowie, toż i stamtąd rozesłane być powinny wici po całej szerokiej Słowiańszczyźnie.

Rzeczą bliższego porozumienia się będzie, jak zorganizować ten kongres i jak ułożyć program, aby interesa narodów słowiańskich największe z niego odniosły korzyści.

Każdy początek jest trudny, ale zacząć potrzeba, choćby w najtrudniejszych warunkach, a czas nagli i Niemcy dobierają się już nam do siódmej skóry...

Jaksa Bogdaniec.

wszystkich sprawach publicznych, toczących się w Podgórzu. Nowego burmistrza czeka trudne zadanie uporządkowania gospodarki miejskiej i wprowadzenia jej na tory właściwe, przyczem wszakże niewątpliwie nie zabraknie mu pomocy władz, szczególniej starosty podgórskiego, hr. Starzeńskiego. Dalej wybrała rada 29 głosami I asesorem p. Władysława Markwiczyńskiego, II asesorem p. Karola Łuczkę właściciela apteki.

Tarnów 19. sierpnia. *(Jeszcze szkoła realna. — Poglądy inżyniera Zielińskiego). Plebs contribuens* grodu naszego plakatami podpisanymi przez burmistrza p. Rogoyskiego została zawiadomioną, iż z dniem 1. września otwartą będzie I. klasa szkoły realnej. W pośpiechu prawdopobnie zapomniał p. burmistrz dodać, iż ubikacje nowego zakładu naukowego pomieszczone będą w budynku dawnej szkoły ludowej pod katedrą. Kierownictwo zakładu powierzono p. Franciszkowi Nowosielskiemu, b. profesorowi gimnazjalnemu z Sambora, na pierwsze zaś potrzeby szkolne wyznaczył rząd kwotę 1600 zł.

Mieszkańcy Tarnowa, jakoteż okolicznych miast jak Dąbrowa, Pilzno, Brzesko, Bochnia, Grybów, Gorlice, Nowy Sącz, radośnie powitali owo oznajmienie, gdyż wobec przepełnienia gimnazjów, zakład kształcący młodzież w kierunku odpowiadającym dzisiejszym potrzebom społeczeństwa ma wszelkie widoki powodzenia. Toż nie dziw, że męczennicy deklinacyj i konjugacyj z pewną zawiścią spoglądają na malców, którzy z dumą i pewnością siebie przygotowują się do dźwigania rajsbretów i rajsceigów. Radość ogólną mąci nieco fakt, iż przy otwarciu szkoły realnej nie będzie obecnym b. kandydat na posła do sejmu i rady państwa z Tarnowa inżynier Zieliński, przeniesiony obecnie do Przemyśla. On bowiem, gdzie i kiedy tylko mógł, agitował za pomnożeniem szkół technicznych. Zacny ten człowiek tak w mowach swoich kandydackich, jak i w broszurach przez się wydawanych, wołał zawsze, że „podstawą dobrobytu stanu ekonomicznego krajów jest przemysł, a podstawą dla podniesienia przemysłu kraju są szkoły techniczne." Sądzę, że nie od rzeczy będzie, jeżeli teraz przy rozpoczynającym się roku szkolnym przypomnę w dalszym ciągu rodzicom poglądy p. Zielińskiego, zawarte w wydanej przezeń broszurze p. t. „Wiązanka myśli."

„W naszym kraju, pisze p. Zieliński, mamy zaledwie cztery szkoły realne, a 28 gimnazjalnych. Od roku szkolnego ma zaprowadzić się zwolna nowa szkoła realna w Tarnowie i w Jarosławiu. Szkoły winny być urządzone tak, aby stanowiły ciągłość nieprzerwaną od początku aż do końca, aby uczeń mógł, kierowany samowiedzą i samopoczuciem, dążyć do ukończenia swoich nauk w ten sposób, aby one dały mu nietylko dyplom, ten patent samodzielności umysłowej, ale żeby upoważniały go do zajęcia wśród społeczeństwa — stanowiska takiego, na jakie tylko zdobyć się może. Szkoły realne nie są wyczerpujące; są to szkoły przygotowawcze jak i gimnazjalne do studjów akademickich.

„Należy dać możność młodzieży, aby umysł mogła zasilać umiejętnością techniczną, dziś tak wzbitą prawie do najwyższego zenitu. Wszystkie wynalazki, — wszystkie prace zawodowe, — wszystkie zakłady przemysłowe są dziełem umysłu technicznie wykształconego. W kraju naszym jest tylko jedna najwyższa szkoła techniczna, — politechnika we Lwowie. To jest za mało, — bardzo mało. Należy dawną technikę w Krakowie powołać napowrót do życia, w nowe szaty odziać — wedle wymogów dzisiejszych, pomnożyć jej wydziały i nadać jej prawa i tytuł Politechniki.

Wreszcie, należy urządzić wszystkie szkoły gimnazjalne i realne w ten sposób, aby pierwsze cztery klasy stanowiły gimnazjum realne, a dalej rozdzielały się na wyższe gimnazjum i wyższe realne, a to dlatego:

Uczeń po ukończeniu czterech klas początkowych, a następnie czterech klas gimnazjum realnego, będzie już miał sam pewne przeświadczenie — będzie okazywał zdolności albo do nauk filologicznych, albo do nauk technicznych, przeto i w nadaniu kierunku przyszłemu swemu zawodowi, już sam może dać pewien pochop. Profesorzy widząc zdolności i chęci ucznia czy to w jednym, czy w drugim kierunku, będą mogli być wytyczną i drogoskazem dla tych młodych umysłów; gdy przeciwnie dzisiaj, o przyszłym losie chłopca rozstrzyga szkoła, jaka jest. Wiele przeto młodych umysłów jest skierowanych na niewłaściwe tory i dlatego wielu młodych wykoleja się".

Powodowany temi myślami, wniósł p. Zieliński memorjał do koła polskiego z prośbą, aby ono postawiło w izbie następujące wnioski:

1. Wzywa się rząd, aby natychmiast przeprowadził organizację szkół gimnazjalnych i realnych, a w szczególności w Galicji, aby one stanowiły łączność z sobą w ten sposób, aby pierwsze cztery klasy były gimnazjami realnemi, a dalej rozdzielały się na wyższe gimnazjum i wyższa realna.

2. Wzywa się rząd, aby ze względu na stosunki techniczne w Galicji i wymagania z powodu postępu i rozwoju techniki w ostatnich latach, przekształcił jak najspieszniej wyższą szkołę przemysłową w Krakowie w ten sposób, aby trzy wydziały tam znajdujące się tj. mechaniczny, budowniczy i chemiczny uzupełnione zostały odpowiednio do wymogów na politechnikach, nadto, aby uposażył zakład jeszcze wydziałem inżynierji i nadał tak urządzonemu zakładowi prawa i tytuł politechniki.

Słowa powyższe zasługują na uwagę i głębsze zastanowienie, pochodzą bowiem z serca obywatela, patrzącego na stan społeczeństwa naszego bez uprzedzenia i samolubnych zamiarów.

Podkamień koło Rohatyna 18. sierpnia. *(Festyn.)* Staraniem komitetu, w którego skład weszli: ks. dziekan Kmicikiewicz, ks. proboszcz Lasko, ks. proboszcz Filipowski, ks. kateheta Kurylak, pp. Podlaszecki, Preger, Wierzbicki, Pawlikowski, Amon, Stolarz — odbył się u nas dnia 1. sierpnia wspaniały festyn z bardzo urozmaiconym programem na dochód biednej dziatwy szkolnej podkamienieckiej. Festyn, dzięki gorliwości komitetu, wypadł nadspodziewanie dobrze. Czysty dochód złożono zarządowi szkolnemu. Był to wogóle pierwszy festyn w Podkamieniu. Może za nim pójdą dalsze.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 22. sierpnia.

Wycieczka ochotniczej straży pożarnej „Sokół" na Pohulankę.

O godz. 8. wieczorem w sali hotelu „Bellevue" pierwszy zjazd farmaceutów.

W sali Klubu pocztowego hotel Żorża przedstawienie teatru stanisławowskiego im. Al. hr. Fredry „Kula u nogi" Szutkiewicza.

Wiadomości osobiste. P. Bronisław Grabowski, znany literat, bawi w naszem mieście.

Kalendarz. Niedziela (22.): Filiberta. Wschód słońca o godzinie 5. minut 11, zachód o godzinie 6. minut 52.

Mianowania. Koncypjent prokuratorji skarbu w Insbruku, dr. Tadeusz Liwere, mianowany koncepistą galicyjskiej prokuratorji skarbu w X. klasie rangi.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska: Instytucję kanoniczną otrzymał: ks. Marceli Chmura na probostwo w Bukaczowcach.

Djecezja tarnowska: Przeniesieni księża: Andrzej Łuczkosiński z Cerekwi na ekspozyta do Nagoszyna, Adam Kurkiewicz z Bobowej do Rzezawy, Józef Łazarski z Rzezawy do Wielopola. — Zamianowany rzeczywistym katechetą przy gimnazjum w Tarnowie ks. Józef Wątorek.

Odezwa. Otrzymujemy następujące pismo: Przez śmierć ukochanego swego prezesa śp. Adama Asnyka, ciężką żałobą okryte towarzystwo „Szkoły ludowej" wzywa rodaków do oddania hołdu zmarłemu, a to przez poparcie idei tak gorąco przez niego umiłowanej, idei krzewienia oświaty narodowej wśród ludu polskiego. Niech każdy, kto z tą ideą współczuje, przystępuje do organizacji, mającej za zadanie wprowadzenie idei tej w czyn, niech się zapisuje na członka towarzystwa „Szkoły ludowej". Jeden zł. rocznie nie zaważy w najskromniejszym budżecie domowym, a na każdego, kto się tą drobną wkładką do poparcia celów towarzystwa przyczyni, spłynie cząstka chwały, o której mówi świeżo zgasły poeta, a nasz dotychczasowy wódz:

...„Że żadna chwała równać się nie może
Z tą, co ludowi nową niesie zorzę".

Zarząd główny towarzystwa „Szkoły ludowej".

II. Zjazd katechetów odbędzie się we Lwowie dnia 26, 27 i 28 bm. Przewodnictwo w organizacji zjazdu przyjęli radcy szkolni, księża, dr. Rudolf Lewicki i Aleksy Toroński. Udział w zjeździe wezmą katecheci wszystkich obrządków naszego kraju, na posiedzenia zaś uroczyste zaprosił komitet wielu uczestników ze sfer szkolnych. Obrady toczyć się będą w auli gimnazjum im Franciszka Józefa.

W obronie krajowej jest wielki brak wachmistrzów podoficerów rachunkowych, plutonowych *(Zugsführer)* i kaprali, zwłaszcza w pułkach ułańskich i dragońskich. Dlatego komendy wojskowe mają się starać, iżby wielu wysłużonych żołnierzy zgłaszało się do tej służby.

W Iwoniczu bawiło do 15. bm. 878 gości.

W Szczawnicy bawiło do 13. bm. 2488 osób.

Brzydko! Z Krynicy donoszą nam o fakcie, który wywołał tam oburzenie. Rzecz się zaś ma jak następuje. B. dyrektor teatru lwowskiego p. Władysław Barącz przybył do Krynicy i urządził jak co roku wieczorek humorystyczny. Jeszcze p. Barącz nie zdołał obliczyć dochodu, gdy zjawił się funkcjonarjusz dyrekcji bawiącego tu teatru lwowskiego, i zażądał od p. Barącza oddania mu czwartej części dochodu. Można sobie wyobrazić zdziwienie p. Barącza, gdy się zważy, że był dyrektorem tego samego teatru, poświęcił na ten cel całe swoje znaczne mienie i dziś musi zarabiać na kawałek czarnego chleba, choć ciężko chory!!

Lecz rady nie było — dyrekcja ma umowę z zarządem Krynicy, że od każdego widowiska czy koncertu pobiera czwartą część i p. Barącz zapłacił dyrekcji tę część w kwocie... **4** zł. **38** centów. Zapytany ów funkcjonarjusz dyrekcji, czy żąda tej kwoty z wiedzą i w imieniu dyrekcji, oświadczył, że „takie dostał polecenie". Że zaś je rzeczywiście dostał, świadczy fakt, iż oburzeni artyści naszej sceny perswadowali mu, aby niczego od p. Barącza nie żądał, on zaś oświadczył, iż musi wykonać „wyraźne w tym względzie polecenie dyrekcji".

Nie wdając się w osądzanie tego faktu, poduiesiemy tu tylko jeszcze jedno. Dawne dyrekcje przyjeżdżając do Krynicy płaciły za salę teatralną 300 zł. i nie miały prawa pobierać z innych widowisk żadnych dochodów. Dzisiaj pp. Bandrowski i Heller mają salę darmo, 1000 zł. subwencji, zwrot połowy kosztów podróży i czwartą część dochodów z innych widowisk. Czy wobec tego wypadało brać od p. Barącza 4 zł. 38 ct., na które ciężko zapracował? Sądzimy, że chyba nie! Ale tak to bywa na tym świecie. „*Wenn dem Bären geht gut — geht er auf's Eis tanzen*"...

W Chabówce rozpoczęła onegdaj swą działalność komisja obchodowa linji Chabówka-Zakopane — pod przewodnictwem radcy dworu Hilda. Biorą udział p. Mikuli, radca ministerjalny kolejowy, major z ministerstwa wojny, dyrektor Zaleski, Machalski i Filippi z wydziału krajowego; z dyrekcji krakowskiej nadinżynier Kułakowski i inspektor Ożog, inżynierowie projektanci Olewiński i Smoliński, dalej koncesjonarjusz Wład. hr. Zamoyski i notarjusz dr. Weigel, prowadzący wykupno gruntów. Komisja będzie trwać do 4. września.

Nieszczęśliwy wypadek. Na odpuście d. 13. bm. w Nowosielcu pod Szczercem jedna z włościanek podczas uroczystości święcenia wody weszła w rzekę z małem dzieckiem na ręku i pośliznąwszy się wpadła w wodę wraz z dzieckiem. Dziecko wydobyto z rzeki nieżywe, włościankę wyratowano.

Z Krosna nam piszą: Celem uczczenia 50-letniego jubileuszu Cesarza uchwalono za inicjatywą rady powiatowej przystąpić do budowy szpitala w Krośnie. Na ten cel wyasygnowała rada miejska kwotę 6.000 zł. i grunt pod budowę, rada powiatowa 6.000 zł., a Towarzystwo zaliczkowe 3.000 zł.

Wypadek kolejowy. W dniu 13. b. m. pociąg osobowy, idący w kierunku do Lwowa, najechał na stacji w Nowosiółkach na próżny wagon ciężarowy, wskutek czego lokomotywa została uszkodzona, a ów wagon strzaskany. Maszynista Kalikst Muszynkiewicz i palacz Szymon Predoń odnieśli lekkie kontuzje. Powodem była ta okoliczność, że robotnicy handlarza drzewa Tessla Frischmana ze Lwowa, ładując drzewo, przesunęli bez wiedzy urzędnika stacyjnego, Wład. Iwanejki, próżny wagon z toru bocznego na tor przeznaczony dla pociągu osobowego. Pociąg spóźnił się o godzinę i 46 minut.

Kolej elektryczna Przemyśl - Krasiczyn. Z Przemyśla donoszą, iż ks. Adam Sapieha projektuje połączenie koleją elektryczną browaru w Krasiczynie z Przemyślem. W tym celu bawił w Krasiczynie inżynier firmy Siemens i Halke w Berlinie, która chce się podjąć zrealizowania projektu. Kolej elektryczna do Krasiczyna, wielceby podniosła tę miejscowość, bo najniezawodniej wystawionoby tam wille dla letników, do czego w zupełności nadaje się urocze i zdrowe położenie Krasiczyna.

Nieudałe rzemiosło. *Echo przemyskie* donosi: W kompanji dobromilskiej, dążącej na Kalwarję, znalazła się pątniczka, która, udając gorliwą chrześcjankę, wypełniała powierzchownie wszystkie praktyki religijne wraz z pątnikami. Przytem zajmowała się wymianą guldenów swoich na drobne, mimo, że drobne pieniądze posiadała. W ten sposób na każdym guldenie oszukiwała na 30 do 40 ct. Nadto idąc po dróżkach dawała na tacę pozornie grubsze ofiary, a biorąc sobie resztę z guldenów ofiarowanych, brała za jednego guldena ofiary, 1 zł. 40 ct., a nawet i więcej. Gdy pątnicy dobromilscy poczęli ją podejrzywać, zbiegła na krótki czas do innej kompanji i dalej prowadziła swój interes. Tu jednak wyłapano ją i oddano w ręce żandarmerji, która znalazła przy niej 167 zł. 75 ct, nabytych z tego oszustwa, przyczem wykazało się, że ową oszustką jest żydówka z Przemyśla imieniem Zelig G.

Pożary. W pobliżu miasteczka Ciężkowic spaliło się onegdaj jedno domostwo wraz ze stodołą, z przyczyny dzieci, które, gdy dom był zamknięty — bo wszyscy zeń wyszli do pracy w pole — podpaliły snop zboża w stodole, w zamiarze „pieczenia ziemniaków". Gdy ogień buchnął, uciekły przestraszone; tymczasem szybko stodołę i dom mieszkalny objęły płomienie. Przybyła straż ochotnicza pożarna z Ciężkowic ugasiła pożar.

W Ozierance, w pobliżu Zbaraża, pożar zniszczył dnia 16. bm. ośmnaście chat włościańskich. Mało kto z gospodarzy był ubezpieczony. Szkoda znaczna.

W Brodach pies wściekły pokąsał pięć osób.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł w Kijowie lekarz krakowski i radca miejski, dr. Ludwik Wiszniewski. Donosi o tem *Kijewlanin*, a wedle notatki tego pisma, wypadek ten zdarzył się wśród następujących okoliczności: W niedzielę dr. Ludwik Wiszniewski z Krakowa, przejeżdżający przez Kijów z 22 lekarzami na międzynarodowy zjazd lekarski do Moskwy. wybrał się z towarzyszami na zwiedzenie miasta. Zjeżdżając na dół zjazdem Mikołajewskim w otwartym powozie, dr. Wiszniewski, obejrzawszy się przypadkowo, spostrzegł, że konie powozu, jadącego tuż za nim, spłoszyły się i że dyszel najeżdżającego powozu zagraża rozbiciem mu głowy. Dr. Wiszniewski raptownym ruchem uchylił się na bok, tak jednak nieszczęśliwie, że stracił równowagę i wypadł na bruk, uderzając bardzo mocno głową o kamienie. Rany okazały się tak poważnemi, że dr. Wiszniewskiego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Ze sfer sędziowskich. Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zaprowadzające dla osób sądowych i dla sędziów fachowych (np. ze stanu kupieckiego itp.) strój urzędowy. Ten strój, który obowiązkowym jest przy wszystkich rozprawach cywilnych i karnych, składa się z długiej peleryny i biretu. Szerokie naramienniki z czarnego sukna naszywane będą rozmaicie, stosownie do rangi. Ten przepis wchodzi w życie 1. stycznia 1898.

Wiener Zeitung ogłasza też rozporządzenie o sędziowskich studjach przygotowawczych.

W Lincu odbyło się onegdaj uroczyste zgromadzenie związków naukowo katolickich, mających na celu założenie katolickiego uniwersytetu w Austrji. Jest to sprawa, poruszana od dawna przez Tow. Görresowe i niewątpliwie mająca nie małą doniosłość. Główną mowę miał deput. dr. Ebenhoch. Jako cel nauki katolickiej określił: chwałę Boga i dobro społeczeństwa. Wspomniał także o nędzy socjalnej, jako o jednym z motywów założenia uniwersytetu, który będzie się pilnie zajmował naukami socjalnemi, w duchu katolickim pojętemi.

Zanosi się na nową walkę między Austrją a Węgrami. Według rozporządzenia austrjackiego ministerstwa skarbu mają urzędy pocztowe przytrzymywać i z powrotem odsyłać każde czasopismo węgierskie, w którem się znajduje inserat o klasowej loterji węgierskiej, zabronionej w Austrji. Co też poczty czynią, podczas gdy czasopisma z Niemiec, podające ten sam inserat przepuszczają. Przyjdzie do tego, że poczty austrjackie musiałyby każdy numer każdego czasopisma węgierskiego zatrzymać z powodu tego inseratu. Dzienniki węgierskie piszą: „Byłaby to wojna wielce przykra i wstrętna, gdyby się nie udało przekonać kompetentnych kół w Austrji, że skarbowi austrjackiemu nie stanie się taka niezmierna szkoda, gdyby tu i owdzie te inseraty przeczytano. Chodzi tu o drobnostkę, ale może ona do bardzo złych doprowadzić następstw. Tę wojnę przewojować musimy."

Koncerta kolejowe. Znużony tropikalnym skwarem popada w drzemkę pasażer. Monotonne, rytmiczne huczenie kół wagonowych przymyka mu coraz uporczywiej powieki. Już go klasyczny grecki bóg snu Hypnos zgarnął w objęcia, gdy w tem rozlegają się tony, ale nie Apollina. Na środku przedziału stoi skrzypek i zaciąga smyczek od ucha do ucha. Chłopak młody, zdrowy, silny, prawdziwy dębczak. Instrument kwiczy i rozbrzmiewa fałszywym akordem tak, jakby żelazem pociągnąć po tafli szklanej. Po dwu numerach zjawia się przed oczami słuchaczów brudny kapelusz i usta żebrzące po żydowsku: darujcie panie... Gdy ktoś śpi na dobre mruczenie się wzmaga potęguje, dochodzi czasem do rozkazującego wołania. Już niema skrzypka. Dekoracja się zmienia. Wpada cymbalista pejsaty, w długim, podartym chałacie i błyskawicznie przesuwa pałeczki po strunach Marsz Radeckiego!..., Goldfadena motyw z żydowskiej operetki, a na koniec: „Dziecię szczęścia". Wszystko czego dusza zapragnie. Znów podsunięcie kapelusza i talmudyczny mruk. Jeszcze zmiana kurtyny. Wchodzi brodacz z koszem naładowanym po brzegi: piękne pomarańcze, pięć centów sztuka. Wyniósł się, a teraz dopiero powstaje patrjarchalny mężczyzna i wygląda przez okno wagonu. Woda, świeża woda! Polewa nią ręce, zakłada „tuilem" na ręce i czoło, wkłada „tałes" i odmawia pacierze. To też koncert... na ustach. Konduktorzy się przesuwają zaś spokojnie i pytają: Czy wsiadł kto? Nikt... I znikają...

Straciła mowę z miłości pewna Amerykanka, jeżeli wierzyć można pismom amerykańskim, które opowiadają tę historyjkę. Piękna miss Eksperemga Guilford, nie mogąc wskutek oporu rodziców zaślubić wybrańca swego serca, postanowiła milczeć przez lat 50. Heroiczne postanowienie jak na kobietę! Co dziwniejsze, że miss Eksperemga ślubu dotrzymała. Teraz, gdy termin minął, zwołała krewnych i znajomych, aby ich przemową uraczyć i wygadać się za całe pół wieku. Tymczasem, o nieba! organa mowy, tak długo nieczynne, odmówiły służby i miss Eksperemga nadal milczeć jest zmuszona.

Przestroga dla emigrantów. Ks. Nestor Dmytrów, gr. kat. proboszcz w Kanadzie, przesłał do pism ruskich następujące ostrzeżenie: „Niech nikt pod zimę nie waży się emigrować do Kanady, bez względu na to czy jest bogatym, czy biednym. Jeśli ma pewne fundusze, to przeje je przez zimę w Winipeg, jeśli zaś jest biednym, to zginie z zimna i głodu, bo w zimie nie można tu nigdzie nic zarobić. Proszę ludzi dobrej woli, ażeby przestrzegali lud i ze wszystkich sił wstrzymywali emigrację do Kanady pod zimę, a wszystkie pisma w Galicji i na Bukowinie proszę o powtórzenie tej przestrogi. *Ks. Nestor Dmytrów.*"

Doświadczenia nad działaniem muzyki na dzikie zwierzęta przeprowadził Frank Collins Baker w ogrodzie zoologicznym w Cincinnati. O godz. 6. wieczorem, w dwie godziny po karmieniu zwierząt, zaczęto grać na skrzypcach. Pantera przebudziła się ze snu i uważnie nadsłuchując, zbliżyła się do krat klatki, spoglądając ciekawie na grajka. Muzyka przechodzi w melodję skoczną, taneczną — pantera zaczyna nerwowo machać ogonem i strzyc uszami. Gdy muzyka znowu wróciła do tempa spokojnego, pantera uspokoiła się. Jaguar, na odgłos muzyki, w dzikich skokach kręcił się po klatce, a gdy grajek się oddalał, wysunął pazury z krat. Lampartom podobała się muzyka — słuchały uważnie i spokojnie. Lwica z trzema lwiątkami mruczała z zadowolenia, a małe ciekawie patrzyły na grajka. Z tygrysów bengalskich samiec okazał się nieczuły na melodję, natomiast na samicę muzyka widoczny wpływ wywarła. Hjeny przy pierwszych tonach chowały się po kątach klatki, drżąc na całem ciele. Z całego szeregu doświadczeń eksperymentator wyprowadził wniosek, że wogóle samice dzikich zwierząt silniej odczuwają muzykę, niż samce.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncypienta prokuratorji skarbu w Insbruku, dra Tadeusza Liwerego, koncepistą galicyjskiej prokuratorji skarbu.

Wojna na placu Rybim. Formalna bitwa stoczyła się onegdaj popołudniu między żołnierzami 24go pułku a żydami, obozującymi na placu Rybim. Rzecz rozpoczęła się przy kramie „galanteryjnym" jednego z kupczących tam synów Izraela, a rozpoczęła się w ten sposób, że ów „kupiec" zarzucił niesłusznie kradzież szeregowcowi, targującemu się o cenę jakiegoś przedmiotu. Od ostrej wymiany słów przyszło do bójki, żołnierz wyciągnął bagnet i zadał żydowi trzy pchnięcia. Na podniesiony alarm: *gewałt! ech bin tojt!* zbiegli się niezawsze odważni potomkowie Abrahama, i czując się na swoich śmieciach, wzięli żołnierza w obroty. Ale temu ostatniemu przyszli wkrótce w pomoc kapral od muzyki i strzelec; bagnety poczęły błyskać się w powietrzu i trzej żołnierze stoczyli formalną batalję z żydami. Na miejscu już było kilku rannych, gdy zjawił się pewien „fajerwerker", tj. wachmistrz artylerji, który szczęśliwie kres położył wszczętej walce. Żołnierzy i kilku „cywilów" odprowadzono na odwach, względnie na policję, gdzie im będzie dana przestroga, ażeby na przyszłość zachowywali się spokojniej. Tłumy żydów oblęgały przez godzinę odwach na placu św. Ducha.

Jadowitymi grzybami otruła się rodzina z czterech osób złożona w Capowicach, w powiecie zaleszczyckim.

Pożar. Dnia 22. z. m. pożar w Sokołowie na folwarku dóbr Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego, dzierżawionym przez Nathana Eile, zniszczył stajnię i 44 sztuk bydła rogatego, łącznej wartości 9413 zł. Stajnia hr. Siemieńskiego-Lewickiego była ubezpieczona na 3000 zł., bydło Eilego na 6413 zł. Pożar wybuchł wskutek podpalenia. Podejrzany o podłożenie ognia Meilech Katz, został uwięziony.

Pismo obywatelskie. Jedna z instytucyj finansowych otrzymała list następującej treści, który dosłownie przytaczamy:

Kołomyja dnia 18. sierpnia.

Upraszam napisać mi jak najrychle wiele mi się tam jako nadpłat należy i chcem zapłacić dalszej rat. ale jaknajrychle odpowiedź upraszam

z szacunkiem
Szmel Reiner
dziedzic w tebesławce, — post Matyjowce.

Ćmy niezliczoną rzeszą przyleciały onegdaj wieczorem do Lwowa i około godziny 11 roiły się jak mgła nad chodnikami kilkunastu ulic, a także wtargnęły do niektórych lokalów publicznych, gdzie goście nie mogli się od nich opędzić. Wczoraj rano na chodnikach można było widzieć tysiące zwłok tych stworzonek.

Żywcem przepisany afisz w jednem z miejsc kąpielowych:

„Wielki koncert!
Śpiew słowiczy.
Najsławnejszy Europejski śpiewak.
Mistrz Tenor i Baletnik.

Znany powszechnie z występów swoich na scenach krajowych i zagranicznych aktor, komik, koncertant, który zabawia całą Europę swoim śpiewem i tańcem i którego talent wychwalają wszystkie gazety rosyjskie, polskie i zagraniczne, że jest to jedyna znakomitość na całym świecie. Kraj nasz zachwyca się tem, że natura obdarzyła go takim nieoszacowanym skarbem, zowie się Emauel Gorodziński; ma honor zawiadomić szanowną publiczność, że w poniedziałek śpiewać i tańczyć będę w sali hotelu p. Müllera.

Szanowna publiczność raczy podziwić mój głos i nadzwyczajny talent.

Postawą swą w zachwyt wprowadzam wszystskie panny i mężatki, a szczególniej wdowy".

* **Ślub** panny Zofji Kamińskiej, córki Ludwika i Leopoldyny, z p. Henrykiem Suchankiem, inżynierem kolei państwowych, odbędzie się 24. bm. o godz. 7. wieczorem w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

* **Na dochód** ochotniczej straży ogniowej „Sokół" we Lwowie odbędzie się jutro w niedzielę wycieczka na Pohulankę z nader urozmaiconym programem.

* **Stowarzyszenie „Pracy kobiet"** we Lwowie ul. Ormiańska l. 2. I. piętro ogłasza, że wpisy uczenic do szkoły szycia białego i haftu utrzymywanej w zakładzie stowarzyszenia odbywają się codziennie od godz. 9—12 w południe, od 2—5 popołudniu aż do 15. września rb. włącznie. W tych samych godzinach codziennie przyjmuje się roboty do pracowni szycia białego, starannie zrobione, po umiarkowanych cenach.

* **Zjazd farmaceutów.** Otrzymujemy następujące pismo: „Staraniem komitetu I. zjazdu gal. farmaceutów odprawioną będzie w niedzielę 22. bm. o godz. 12. w kościele OO. Jezuitów cicha msza św. przed wielkim ołtarzem na intencję pomyślnego wyniku obrad zjazdu, o czem komitet kolegów lwowskich, jakoteż z prowincji przybyłych zawiadamia."

* **Kurs przygotowawczy** do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się 1. września w istniejącej od lat kilku szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ulica Podlewskiego l. 9.

Zmarli:

Józefa z Sokolskich Mecherzyńka, wdowa po profesorze uniwersytetu jagiellońskiego i zasłużonym pisarzu, zmarła w Krakowie w 77 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego im. hr. Fredry ze Stanisławowa (hotel George'a): Niedziela d. 22. tm. „Kula u nogi", sztuka społeczna w 3 aktach z epilogiem J. Szutkiewicza (II. raz). Wtorek dnia 24. tm. „Dwa razy dwa", farsa w 3 aktach z niemieckiego.

„Kulę u nogi" powtarza teatr stanisławowski na ogólne żądanie.

Z teatru. Teatr stanisławowski im. hr. Fredry wystawia jutro po raz drugi „Kulę u nogi" Szutkiewicza. I wartość dzieła scenicznego nieodżałowanej pamięci autora „Popychadła" i inteligentna, pełna starania i artystycznej miary gra gości naszych z prowincji, powinna ściągnąć do sali Klubu pocztowego liczną publiczność. Zasługuje na to ze wszech miar teatr stanisławowski, który szerzy kult Melpomeny wśród niesłychanych prawdziwie trudności w różnych ogniskach prowincjonalnych naszego kraju.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Jesienne jarmarki na remonty,** celem zakupna koni dla obrony kraj., odbędą się w br. w terminach następujących:

Dla p. uł. obr. kraj. nr. I. (potrzeba 120 remont) jarmarki odbędą się: w Illischestie 20, w Suczawie 22, w Serecie 24, w Radowcach 27, w Hliboce 29 września, w Kołomyi 1, w Zaleszczykach 4 października; dla p. uł. obr. kraj. nr. 4 (115 remont) w Tarnowie 20, w Tarnobrzegu 22, w Ropczycach 24, w Rzeszowie 29 września; dla ułanów obr. kraj. nr. 3 (120 remont), w Mościskach 20, w Samborze 22, w Stryju 24, w Kałuszu 27, Rohatynie 30 września, w Drohobyczu 2, w Bóbrce 4 października; dla p. uł. obr. kraj. nr. 4. (120 remont) w Białej 20, w Krakowie 22, w Jaśle 24, w Starym Sączu 27, w Dukli 29, w Krośnie 30. września, w Gorlicach 2 października; dla p. uł. obr. kraj. nr. 5 (115 remont) w Mielcu 20, w Łańcucie 22, w Głuchowie koło Łańcuta 23, w Cieszanowie 25, w Rawie ruskiej 27, w Misowie koło Bełza 30 września, w Sokalu 1, w Żółkwi 2, w Jarosławiu 4, w Brodach 7 października; dla p. uł. obr. kraj. nr. 6. (84 remont) w Tarnopolu 20, w Czortkowie 22, w Chorostkowie 24, w Złoczowie 27, w Buczaczu 30 września, w Podwołoczyskach 4, w Czerniowcach 7 października; dla dywizji konnych tyrolskich strzelców kraj. (20 remont) w Nowym Targu 20 września br.

Zakupione zostaną: remonty dla kawalerji w wieku od 4 do 7 lat, po przeciętnej cenie 325 zł., a dla konnych strzelców, także górskie konie wierzchowe w cenie 280 zł.

— **Targ zbożowy.** Z Wiednia donoszą: Ceny zboża, idą ogromne w górę i uzyskały kurs, jakiego nie było od r. 1882. Pszenica na wiosnę podskoczyła o 25, żyto o 15, a owies o 4 centy.

Przenica na jesień 12·05, na wiosnę 11·72, żyto na jesień 8·95, kukurudza na wrzesień-październik 5·19.

— **Warstat dla nauki zabawkarstwa.** Z d. 1 września br. otwartym zostanie w Jaworowie krajowy warstat dla nauki zabawkarstwa, który w ciągu roku 1896/97 przez wydział krajowy zorganizowany został. Nauka, obejmująca dział zabawek drewnianych, toczonych, rzeźbionych, struganych lub wyszywanych, trwa przez rok jeden i rozpada się na 4 specjalne grupy. Wpisy do szkoły zaczynają się z dniem 1 września. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd warstatu naukowego w Jaworowie.

Z izby sądowej.

(Rozgrzeszenie dra Korola).

Lwów 20. sierpnia.

O godzinie 4. popołudniu zaczął mówić prokurator państwa p. Körber i przez dwie godziny motywował oskarżenie. Potem rozpoczęli końcowe przemówienia obrońcy. Dr. Dobrjański mówił sucho i zwięźle. Dr. Fedak w pierwszej połowie swego popisu oratorskiego płodził trzeciorzędne dowcipy na temat brzmienia nazwisk oskarżonych: Hałasa, Netreba i Moskalika, w drugiej usiłował być lirycznym, melancholicznym i dramatycznym, a był tylko — patetycznym. Dr. Oleśnicki jechał na wielkim koniu „katuszy", jakie szarpały łono dra Korola od dnia doręczenia mu aktu oskarżenia, poczem tenże dr Korol w brylantowej grze frazesów swojego obrońcy został umęczony za ideę, kanonizowany i wniebowzięty, podczas gdy „sucha umiejętność historyczna" stwierdza, że wskutek wytoczenia procesu odwołał tylko — bal.

Trybunał naradzał się przez całą godzinę, poczem o godzinie ½10. wieczorem ogłosił po rusku wyrok, wedle którego:

Dr. Korol *uwolniony* został od zarzutu namawiania do oporu przeciwko władzy;

Hawryś Steczyszyn za przeszkodzenie w urzędowaniu i słowną obrazę wójta skazany został na 7 dni aresztu;

Józef Hałas za to samo przewinienie skazany na 3 dni aresztu;

Łeśko Netreba za to samo przewinienie skazany na 5 dni aresztu;

Danko Styśko za słowne znieważenie wójta skazany na 7 dni aresztu;

Hryć Moskałyk za to samo przewinienie skazany na 5 dni aresztu.

Nadto wszyscy skazani zostali na ponoszenie kosztów procesu. Co do oporu przeciw władzy, o co wszyscy czterej przedewszystkiem byli obwinieni, to zarzut ten odpadł zupełnie. Zażalenia nieważności nie wniesiono żadnego.

Sala była przepełniona przeważnie ruską publicznością, która mimo szalonego gorąca połykała przez kilka godzin perły wymowy trzech doktorów prawa. Dr. Korol uściskał serdecznie p. Oleśnickiego za skuteczną obronę.

Ale mandat *propał* panie Korol — co?

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 21. sierpnia. Poważne koła polityczne wielce wątpią o tem, czy zwołana przez hr. Badeniego konferencja ugodowa przyjdzie do skutku, chociaż w tej mierze nie ma jeszcze dotąd żadnych merytorycznych oświadczeń. Przypuszczają, że hr. Oswald Thun na zaproszenie hr. Badeniego odpowie potwierdzająco, gdyż wiernokonstytucyjna większa własność wprawdzie zajmuje opozycyjne stanowisko względem rządu, ale nie brała udziału w obstrukcji niemieckiej. Natomiast prawie pewnem zdaje się, że niemieccy posłowie z innych stronnictw nie wezmą udziału w konferencji, gdyż żądają oni stanowczo najpierw cofnięcia rozporządzeń językowych.

Narodni Listy donoszą, iż w razie, gdyby nie mogła przyjść do skutku nadzwyczajna sesja sejmu czeskiego, co zależy wyłącznie od przebiegu i rezultatu konferencji ugodowej, to rada państwa będzie zwołaną w ostatnich dniach września. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia będzie postawiony wybór prezydjum i delegacyj, oraz uchwalenie kredytów dla okolic dotkniętych klęską powodzi.

Wiedeń 21. sierpnia. *N. W. Tagblatt* zamieszcza artykuł o zwołanej przez hr. Badeniego konferencji ugodowej, napisany przez jednego z mężów zaufania stronnictwa Niemców czeskich. Autor stwierdza w owym artykule, iż odpowiedź na zaproszenie hr. Badeniego została już przez Niemców daną na wiecach w Cieplicach i Libercu. Wódz Niemców czeskich p. Schlesinger uczynił zadość swemu obowiązkowi zwoławszy na poniedziałek posłów niemieckich na naradę. Jaka będzie odpowiedź tego zebrania o tem hr. Badeni wie bardzo dobrze, dlatego też można przypuszczać, że hr. Badeniemu, gdy rozsyłał zaproszenia nie chodziło tyle o samą akcję, ile raczej o demonstrację. Żaden poważny niemiecki polityk i narodowiec nie zgodzi się wziąć udziału w konferencji, na której ma obradować na podstawie tego rozporządzenia, przeciw któren ostro występował i które bądź co bądź go upokarza.

Wiedeń 21. sierpnia. O onegdajszych zajściach w Pilźnie urzędowy raport donosi, co następuje: Student medycyny, (wielki niemiecki patrjota, *P. R.*) żyd Hartmann, uderzył kijem czeskiego studenta Schmidta, który rozmawiając z kilkoma osobami, stał onegdaj wieczorem w rynku. Schmidt utrzymuje, iż na widok trzykolorowej, o germańskich barwach wstążki burszowskiej Hartmanna roześmiał się, a Hartmann uderzył go w tej chwili kijem. Hartmann natomiast utrzymuje, iż trzy czy cztery osoby chciały mu zerwać z piersi burszowską wstęgę, wskutek czego musiał się bronić laską, którą miał w ręce. Hartmann ukrył się w aptece, przed którą natychmiast zgromadziły się tłumy ludzi i oczekiwały, póki nie przybędzie policja miejska i nie zaaresztuje zuchwałego żyda. Gdy policja wyprowadziła Hartmanna z apteki, tłum rzucił się na nią i na niego, tak, że policjanci z wielką tylko trudnością mogli ochronić Hartmanna przed doraźną sprawiedliwością tłumu i zaprowadziła go do ratusza. W drodze do policji tłumy, towarzyszące eskorcie, dopuściły się rozmaitych ekscesów i insultowały żydów, stojących na rynku.

Na innych ulicach również zebrały się tłumy Czechów i mszcząc się za pobicie studenta czeskiego, pociągnęły przed niemiecką resursę i dom niemiecki i zaczęły je bombardować kamieniami. Kierownik starostwa zawezwał pomocy wojska. Przybyła jedna kompanja, która opróżniła ulice.

Po godzinie 9. wieczorem nastąpił spokój, do czego wielce przyczynił się także deszcz ulewny.

W niemieckiej szkole realnej, w bożnicy i kilku domach żydowskich powybijano szyby. Starostwo poczyniło wszelkie zarządzenia, aby przeszkodzić ponowieniu się rozruchów.

Praga 21. sierpnia. *Bohemia* donosi, iż starosta w Asch zakazał odbycia wiecu zwołanego przez Niemców na niedzielę, a to ze względu na obawę przed zaburzeniem spokoju publicznego, gdyż wiec ten miał się odbyć pod gołem niebem. Natomiast oświadczył, iż zezwoli nawet na dwa zgromadzenia, które odbędą się w lokalach zamkniętych. Niemieccy mężowie zaufania w Asch zgłosili natychmiast odbycie dwóch zgromadzeń w lokalach zamkniętych z porządkiem dziennym: Wiec w Chebie i zakaz odbycia wiecu w Asch — Na niedzielę wezwano do Asch silny oddział żandarmerji złożony z 120 ludzi. Zarządzenie to wywołało w Asch wielkie wzburzenie.

Wiedeń 21. sierpnia. Oczekują tu, iż zatarg między Bułgarją a Austrją zakończy się w tych dniach. W sprawie tej bawi tu bułgarski agent dyplomatyczny z Petersburga Stanciow. Przybędzie tu również prezydent gabinetu bułgarskiego Stoiłów. Bawił on w Ruszczuku, gdzie konferował z księciem Ferdynandem, który jest wielce przygnębiony tem, iż mu się nie powiodły jego polityczne aspiracje (ogłoszenie Bułgarji królestwem) i że nie uzykał poparcia ani w Petersburgu ani w Stambule. Podróż jego do Stambułu, pod względem politycznym nie przyniosła żadnych rezultatów.

Niedwuznacznie wcale dana księciu przez cara wskazówka, iż obecnie nie życzy sobie jego przybycia do Petersburga, wielce przyczyniła się do tego, aby księcia pouczyć o konsekwencjach konfliktu z Austrją.

Nie ulega wątpliwości, że Stoiłow wszystko, co powiedział odwoła, i będzie się chciał uniewinnić, ale pytanie jeszcze, czy austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych będzie tem zadowolone. W każdym razie, zatarg ten będzie mógł być dopiero zakończony po powrocie hr. Gołuchowskiego do Wiednia, dokąd przybędzie on dopiero jutro.

Berlin 21. sierpnia. Buelow powrócił i objął kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych.

Madryt 21. sierpnia. Morderca Canovasa Angiolitto, został wczoraj rozstrzelany.

Kolonja 12. sierpnia. *Köln. Ztg.* pisze: Z głosów prasy rosyjskiej można jasno widzieć, że oszczerstwo rzucone przez Stoiłowa na Austrję i jej dynastję, zostało w Rosji jak najostrzej potępione.

Gdy książę Ferdynand z Bukaresztu uwiadomił cara, iż zamierza przybyć do Petersburga, car odpowiedział, iż na razie dziękuję za chęć złożenia mu wizyty przez księcia, ale go przyjąć nie może. Otrzymawszy tę odpowiedź książę Ferdynand natychmiast pojechał do Stambułu, ale i tam nic nie zyskał.

Frankfurt 21. sierpnia. *Frankfurter Ztg.* donosi, iż ambasador rosyjski w Stambule Nelidow oświadczył Porcie, iż Rosja nie uzna żadnych układów zawartych bez jej wiedzy między Turcją a Bułgarją.

Praga 21. sierpnia. Wczoraj wieczorem na wyspie Sofina odbyło się bardzo liczne zgromadzenie członków Tow. „Narodni obrana“, które zostało rozwiązane wskutek wycieczek jednego z mówców przeciw rządowi. Ponieważ tłumy po rozwiązaniu zebrania śpiewając pieśni czeskie pociągnęły przed gmach dyrekcji policji, przeto policja rozpędziła je i 2 najbardziej opornych demonstrantów aresztowała.

Berlin 21. sierpnia. *Internat. Corr.* donosi, iż Grecja bezwarunkowo nie podpisze traktatu pokojowego, w którym będzie klauzula o kontroli finansów greckich przez mocarstwa,

Banki, do których Grecja udawała się o pożyczkę, przyrzekły ją, ale pod warunkiem, iż trzech delegatów syndykatu bankowego będzie powołanych na członków do komisji greckiej dla kontroli długów. Wobec tego Grecja będzie musiała w sprawie wypłaty odszkodowania wojennego porozumieć się wprost z Turcją.

Stambuł 21. sierpnia. Wczoraj i onegdaj aresztowano tu kilkudziesięciu Ormjan. Obawiają się tu rozruchów wśród Turków, którzy chcą mścić się na Ormjanach za podkładanie bomb. Ambasador francuski polecił wysłanemu do niego przez sułtana Izzet bejowi, aby rząd turecki poczynił wszelkie zarządzenia w celu zapobieżenia rzezi Ormjan, gdyż w przeciwnym razie mogłoby przyjść do poważnych zawikłań.

Moskwa 21. sierpnia. Międzynarodowy kongres lekarski otworzył onegdaj wielki książę Sergjusz, poczem minister oświaty Deljanow wygłosił po łacinie mowę powitalną. Na kongres przybyło 7.300 lekarzy, z tych połowa z poza granic Rosji. Honorowymi prezydentami kongresu wybrani: Rydygier, Gussenbauer, Hlava i Pertik z Austrji; Virchow, Leyden, Ziemssen i Waldeyer z Niemiec; Mac Cormak, Stokes i Simpson z Anglji; Kocher i Roux z Szwajcarji; Taylor, Zenn i Billings ze Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej.

Wieczorem odbył się „obiad prezesowski“, wydany przez przewodniczącego komitetu organizacyjnego Sklifasowskiego, na cześć prezesów honorowych i przewodniczących komitetów zagranicznych.

Wiedeń 21. sierpnia. Prezydent gabinetu mianował profesorów hygieny na uniwersytetach w Wiedniu, Pradze, Gracu i Krakowie (dr. Odona Bujwida) kierownikami utworzyć się mających przy tych uniwersytetach zakładów hygienicznych dla badania środków żywności.

Londyn 21. sierpnia. Krzyżowiec „Phaeton“ zetknął się o 50 mil od Plymouth z łodzią torpedową „Thrasher“ i uszkodził ją mocno. Jeden majtek utonął.

Berlin 21. sierpnia. Bank niemiecki podwyższył kapitał akcyjny na 50 miljonów zł.

Madryt 21. sierpnia. Policja tutejsza aresztowała ściganego przez rządy francuski, włoski i hiszpański anarchistę Rossiego.

Lizbona 21. sierpnia. Policja tutejsza aresztowała Włocha Ricciego, który podejrzany jest o to, iż był przyjacielem i spólnikiem Angiolitta.

Wiedeń 21. sierpnia. Zatarg Austrji z Bułgarją zakończy się w sposób zupełnie zadowalający dla Austrji w tych dniach. Stoiłow jest zdecydowany dać jak najdalej idącą satysfakcję.

Pilzno 21. sierpnia. „Pilsener Hof“ wczoraj wieczorem ponownie bombardowano kamieniami. Również rzucano kamieniami na inne domy zamieszkane przez Niemców; dwóch z nich zraniono.

Ash 31. sierpnia. Mimo zakazu wiecu, spodziewają się tu przybycia licznych gości. Wielki oddział żandarmerji skonsygnowano w mieście.

Stambuł 21. sierpnia. Wczoraj otrzymali wszyscy ambasodorowie za pośrednictwem zagranicznych poczt memorjał, zredagowany w języku francuskim i ormjańskim, a podpisany: „*Comité central de Constantinople de la Fédération revolutionaire armenienne*“ (Konstantynopolitański centralny komitet rewolucyjnego zjednoczenia Ormjan).

W memorjale tym powiedziano, że ponieważ Turcja nie spełniła żadnego z przyrzeczonych projektów reform, a egzystencja Ormjan, którzy żądają tylko obywatelskich praw i swobód, stała się nie do zniesienia, przeto dali Ormjanie znak życia, a ten znak (tj. bomby podrzucone we środę) jest dopiero początkiem dalszej akcji.

Sfery mające styczność z ambasadami są zdania, że tymi ostatnimi zamachami Ormjanie ogromnie sobie zaszkodzili, gdyż mogą postradać żywione dla nich sympatje i opóźnić jeszcze bardziej wykonanie reform.

Londyn 21. sierpnia. Wice-król Jndji lord Elgin zawiadomił rząd tutejszy, że uczynił emirowi Afganistanu ostre przedstawienie z powodu, że poddani jego biorą udział w powstaniu w Peszawurze i walczą przeciw Anglikom. Skutkiem tego wydał emir ferman, zakazujący Afgańczykom pod surową karą wydalać się po za granice państwa.

Wysłano stąd kilka regularnych pułków do Indji.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 21. sierpnia

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 11·80 do 11·81, na jesień od 12·08 do 12·10, na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę —·—, na jesień od 6·51 do 6·53, na maj-czerwiec —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·15 do —·—, żyto na wiosnę od 8·90 do —·—, żyto na jesień od 8·81 do 8·83, na maj-czerwiec —·—, rzepak jesienny od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—.

Spirytus. Od 18·— do 18·10.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 366·37, Węg. Kredyty 398·50, Anglobanki 160·25, Wiedeńsk. „Bankverein“ 258·—, Unjony 298·50 Laenderbank 239·25, Sztacbany 347·87, Lombardy 88·37, Elbethale 258·—, Kolej północno-zachodnia 251·50. Tytuniowe 159·—, Rima 267·50, Alpiny 134·40 Renta majowa 102·30, Węg. renta koronowa 100·10, Losy tureckie 64·—, Marki niemieckie, —·—.

Berlin 21. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 229·60 (366·15), Sztacbany 148·—, (347·69), Lombardy 38·— (88·97), Disconto 204·80. Usposobienie mocne.

Frankfurt 21. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 310·50 (366·09), Sztacbany 295·— (348·09). Lombardy, 78·12, (89·12), Laura 174·45, Harpener 192·40, Disconto 204·80. Usposobienie mocne.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 21. sierpnia godz. 2 min. 15.

Alpiny	136·25	Galic. oblig. prop.	97·75
Akcje kredytowe	365·75	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	398·—	Akcje tyton.	159·50
Anglobanki	163·25	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·70
Unjony	299·—		
Ludwiki	—·—	Elbethale	258·—
Nordbany	—·—	Länderbanki	238·—
Lombardy	87·50	Renta złota węg.	122·60
Losy tureckie	64·50	Bankvereiny	258·—
Staatsbany	348·—	Wspólna renta p.	102·35
Czerniowieckie	284·—	Ruble	127·50

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 21. sierpnia 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 281·— do 285·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 380·— do 390·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·20 do 110·90. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·20 do 97·90.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·10 do 100·80. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 96·50 do 97·20. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·80 do 98·50. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 27·25 do 29·25. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·60 do 5·70. Napoleon'dor od 9·48 do 9·58. Półimperjał 9·55 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·27·25 do 1·28·25. 100 marek niem. 58·50 do 59·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 sierpnia 1897 r.

HOTEL ZORZA. E. Torosiewicz z Brodek. J. Wiktor z Czudca. S. Cieński z Wodnik. J. Biliński z Wierzbicy. A. Przedrzymirski z Woli małnawskiej. J. hr. Kerssenbrock z Monasteru.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3 pierwszorzędny hotel restauracja i kawiarnia. F. br. Stembach z Baltimore. E. Stecki z Warszawy. A. Gall z Wiednia. F. Czerniakowski z Klimkówki. F. Weigel ze Złoczowa. E. Hübner, F. Reiche z Drezna. M. Swata z Wiednia. A. br. Benkendorff z Karlsruhe.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Nieodwołalnie ostatni tydzień!

W teatrze letnim. W teatrze letnim.

Kontynentalny EDEN TEATR

W niedzielę

2 Wielkie Przedstawienia 2

o 4 godz. — po południu o godzinie 4 i wieczorem o godz. 8 — o 8 godz.

Na przedstawienie popołudniowe zwraca się szczególną uwagę Szan. Publiczności w okolicy Lwowa.

Uczniowie i dzieci płacą połowę ceny. Loża 4 złr.

Na przedstawieniu popołudniowem

Śnieżyczka i 7 karłów.

Bajka czarodziejska ze zmianami.

Na wielostronne żądanie:

Wspaniała galerja żywych obrazów nowoczesnych mistrzów

które jedynie jeszcze w teatrze Empire w Londynie widzieć można.

Ogromny sukces rozśmieszający

Corty i Rettlé

ze swoim zabawnem Potpourri.

Program teatru rozmaitości w 15 minutach.

Żywa metamforfoza

przedstawiona przez Jules Cascabel.

Na około świata pociągiem błyskawicznym.

20.000 stóp wysoko! W chmurach. **Sen dziewicy** (Muzyka przez Lumbye). **Sen nocy letniej** Japońskie sylwetki cieniste.

CZŁOWIEK

z zagadkowemi palcami.

Świat czarów i cudów

dyr. Schenka.

Zagadkowy lot przez publiczność.

Latające śpiewające głowy anielskie

fantastyczna scena ze śpiewami.

Figle szatana

Hrabia Azzaglio w ruinach zamku Castro. Pantomina z zjawiskami duchów i upiorów.

Bilety do godz. 6-tej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 9, a wieczorem przy kasie teatru.

Wyżymaczki do bielizny z walcami gumowemi po złr. 12·50, 14, 15, 16, 18 i 20. Magle pokojowe po złr. 24 i 35

poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiedniu mogą po błyskawicznym pociągu do ½11. wieczorem

dostać **bez wszelkiej dopłaty w mojem biurze** tak abonenci jak i kupujący pojedyńczo.

Z poważaniem

Ludwik Plohn

biuro dzienników i ogłoszeń

Lwów, Karola Ludwika 9.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19. 711

Notarjusz w Delatynie poszukuje koncypienta i dyetarjusza. 727

Zakład fryzjerski Ferdynanda Zimmera poszukuje subjekta w Przemyślu.

Rutynowany magister farmacji, katolik, znajdzie pomieszczenie w aptece E. Denkera w Tarnobrzegu. 731

Panienka z domu szlacheckiego z ukończoną ósmą wydziałową celująco poszukuje posady nauczycielki prywatnej na wsi. D. S. II. piątro Zofji 8 A.

Wdowa po urzędniku wziełaby na zupełne utrzymanie kilku uczni. Wiadomość: ulica Piekarska l. 8, oficyny, drzwi 19. Lwów. 335

Poszukuję dzierżawy folwarku lub posady rzący ekonomicznego. Wiadomość: A. B. restante Niżankowice. 726

Dwóch Studentów znajdzie pomieszkanie, wikt i usługę, tudzież rodzicielską opiekę w domu przy ulicy Batorego l. 28, w oficynach, drugie piętro. Bliższa wiadomość tamże.

Ekonom, żonaty, posiadający chlubne świadectwa poszukuje z dniem 1. października b. r. posady na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: A. M. poste restante Mościska. 732

Nauczycielka ucząca systemem szkolnymi udzielająca gruntownie niemieckie, francuskie i muzykę, ze świadectwam, chlubnemi, poszukuje posady. Adresować: „Posada" poste restante Brzeżany. 725

Dom wygodny obszerny z 1½ morgowym ogrodem, sadem i budynkami w Drohobyczu jest od 1. listopada do wynajęcia. Bliższych informacji udzieli z grzeczności Wny Kondrat, profesor w Drohobyczu. 722

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Kochanowskiego 10. Dwa frontowe pokoje, kuchnia od 1. września. 721

4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, ul. Teatralua l. 1, przy placu Marjackim od 15. września do wynajęcia.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

Lilla 19. ma list na poczcie.

WSPÓŁPRACOWNIKÓW

w działach:

HANDLOWYCH, BANKOWYCH, FABRYCZNYCH, BUDOWLANYCH i t. p.

poleca

INSTYTUT PRACY

LWÓW, BATOREGO 6.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerównej,** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Zwraca się uwagę

szan. zarządów dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelń, browarów, oraz większych zakładów przemysłowych, że

PYROLINY

najodpowiedniejszego środka do świecenia, którego stosunkowo do nafty **o 50% mniej wychodzi,** przyczem **nie kopci, daje jasne i spokojne światło** i jest

bezpiecznym bo niezapalnym

wyłączny skład

1742 znajduje się 1—?

we Lwowie u ALOJZEGO HÜBNERA

Rynek l. 38.

Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie.

Fabryka maszyn

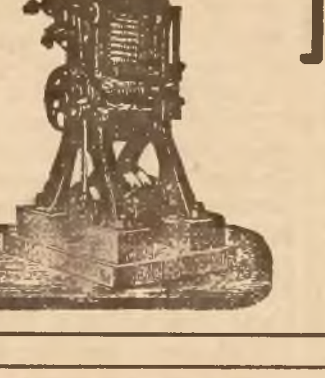

J. von Petravic & Max Korn

INŻYNIEROWIE.

Wien, Hernals, Rötzergasse Nr. 94.

Specjalny wyrób maszyn

do obróbki drzewa i narzędzi

w najlepszem wykonaniu i najużywańszej konstrukcji.

Urządzenia kompletnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Maszyny gotowe stale na składzie.

CENNIKI NA ŻĄDANIE. 114 1—?

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2.— 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuztn zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
— dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

KAWY najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** ct. przy posyłce,

poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

pół kilo kawy CEYLON zielonej	drobnej	—·90 ct.
„ „ „ „ „	średniej	1·— „
„ „ „ „ „	przedniej	1·04 „
„ „ „ „ „	gruboziarnistej	1·08 „
„ „ „ „ „	wybieranej	1·10 „
„ „ „ „ „	perłowej	1·08 „
„ „ „ MOKKI arabskiej		1·08 „
„ „ „ JAWY złotej		1·08 „

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust **6** centów.

Farby pokostowe gotowe

szybko schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie i we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe szybko schnące, dające kolor i szklisty połysk
Farby na dachy olejne i terowe

Ter gazowy czarny
Ter gazowy drzewny brunatny
Karbolineum najnowszej jakości
Farby fasadowe

Lakiery, pokosty, pędzle i szczotki

wszelkie gatunki

po najniższych cenach

polecają

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów ul. Hetmańska l. 4.

obok cukierni Wgo p. Grossa.

1753 Łaskawe zamówienia uskuteczniamy jak najszybciej. 1—?

WINO CHINOWE SERRAVALLO

z ŻELAZEM

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun,** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetio-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schanta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne:

XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.

Medale złote:

Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.

Przeszło 500 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**

Apteka Serravallo w Tryjeście,

Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. 554 1—?

Ciągnienie już 1., 6. i 13. września, 1. i 15. października.

Główna wygrana 600.000 franków w złocie

i wygrane franków 300.000, 60.000, 25.000, 20.000, 10.000 i t. d.

Rocznie 14 ciągnień.

Główne wygrane:

56	po	100.000	franków
57	„	75.000	„
61	„	30.000	lirów
61	„	15.000	„
30	„	30.000	złr.
23	„	20.000	„
109	„	15.000	„
126	„	10.000	„ itd.

1 austrjacki los czerwonego krzyża.
1 węgierski los czerwonego krzyża.
1 włoski los czerwonego krzyża.
1 serbski los państwowy z roku 1888.
1 węgierski los bazyliki.
1 los węgierski dobrego serca.

Te 6 losów oddajemy

w 28 miesięcznych ratach po 3 złr.

Ciągnienie tych losów:

	5. stycznia
	14. „
1. września	1. lutego
6. „	1. „
13. „	15. „
1. październ.	1. marca
15. „	1. kwietn.
1. listopada	1. maja
1. grudnia	1. „
2. stycznia	14. „
2. „	1. czerwca
	15. „
	1. lipca
	1. sierpn.

Rocznie 23 ciągnień.

3% losu austr. kredyt. ziemskiego z r. 1889 kwit premjowy,
1 los turecki 400-frankowy,
1 los serbski państw. z r. 1888,
1 los włoski czerw. krzyża,
1 los austr. czerw. krzyża,
1 los węgierski Bazyliki,
1 los węgierski „Jó-Sziv".

Główne wygrane:

Fr. 100.000	Zł. 18.000
Zł. 50.000	Lir. 20.000
Fr. 300.000	Zł. 50.000
Zł. 20.000	Fr. 600.000
Fr. 600.000	„ 75.000
Lir. 35.000	„ 300.000
Zł. 50.000	Lir. 35.000
„ 10.000	Zł. 20.000
„ 10.000	„ 35.000
Fr. 30.000	Fr. 600.000
„ 300.000	Zł. 10.000
	Lir. 20.000

Każdy los musi być wyciągniętym. Najmniejsza wygrana tych 7 losów około 160 złr. oprócz 4 kuponów, które uprawniają do udziału w dalszych ciągnieniach. Te **7 losów** sprzedajemy:

na 38 miesięcznych rat po 5 zł. albo na 31 miesięcznych rat po 6 zł.

Po złożeniu pierwszej raty, którą prosimy nadesłać nam przekazem, służy **natychmiastowe prawo do wygranych.** Dalsza spłata rat czekami pocztowemi wolna od porta.

Powyższa grupa losów podaje największą szansę wygrania! Każdemu nadarza się rzadka sposobność nabycia doskonałych losów, przez uiszczenie stosunkowo małej spłaty miesięcznej, a oprócz tego branie udziału we wszystkich ciągnieniach tychże. Każda wygrana, która pada na te losy podczas ich spłaty, jest wyłączną własnością spłacającego. Wszelką korespondencję załatwia się w języku polskim.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

Fischl & Bondy, Praga, Przikopy 2 (Szpinka).

Nieodwołalnie ostatni tydzień!

w Niedzielę popołudniu o godzinie 4.

Z CAŁĄ RODZINĄ

do

EDEN-TEATRU

(Teatr letni).

Uczniowie i dzieci płacą połowę ceny. Loża 4 zł.

Śnieżyczka i 7 karłów

i dalszy i olbrzymi program.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

ze zbioru majowego amatorom tejże poleca

HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najl.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w orygin. opakowan.	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!!! **Herbata z Brodów!!!**

NAWOZY SZTUCZNE

każdego rodzaju 1626 1—8

dostarczają wszędzie uzdolnione do konkurencji

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych

A. SCHRAM

Biuro centralne w PRADZE, Heinrichsgasse nr. 27.

E. & J. STROMENGER

C. i k. dostawcy nadworni **Lwów, ul. Karola Ludwika 5.**

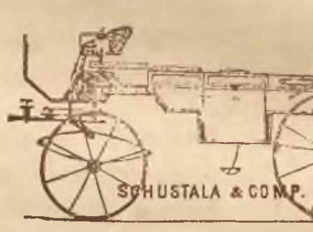

Największy i najtańszy skład powozów w Galicji utrzymuje bezustannie obfity wybór wszelkich gatunków ekwipaży ze słynnej fabryki nesseldorfskiej, przedtem Schustala i Spółki. Tarantasy i wózki własnego wyrobu. Jako nowość polecamy oryginalne z Ameryki sprowadzane lekkie pojazdy. Uprzęże własnego wyrobu, jakoteż wszelkie przybory siodlarsko-rymarskie.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

poleca

PROMESY do ciągnienia 1. września 1897 r. na LOSY KREDYTOWE po złr. 5·75 wraz ze stemplem.

Główna wygrana złr. 150.000 w. a.

oraz

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

Szkoła wydziałowa żeńska sześcioklasowa, połączona ze szkołą pospolitą czteroklasową.

Z początkiem roku szkolnego 1897/8 przekształcam na mocy zezwolenia Wysokich Władz szkolnych dotychczasowy mój ośmioklasowy wyższy Zakład wychowawczo-naukowy żeński, na wyższy zakład wychowawczo-naukowy **dziesięcioklasowy,** t. j. **na szkołę wydziałową żeńską sześcioklasową,** połączoną ze szkołą pospolitą **czteroklasową.**

W Zakładzie obowiązywać będzie plan naukowy, wydany na zasadzie ustawy szkolnej z 23. maja 1895 r. Uczenice, które ukończyły dotychczasową klasę ósmą, będą mogły uczęszczać na naukę uzupełniającą na poszczególne przedmioty: religja, literatura polska i niemiecka, języki francuski i angielski, dzieje ojczyste, literatura powszechna, historja sztuki, krój, rysunki i malowanie na drzewie, suknie, atłasie itp. Pensjonarki umieszczone w Zakładzie, jakoteż uczenice, pozostające w zakładzie przez cały dzień, mają nadto konwersację francuską i niemiecką, uczą się muzyki i tańców, mają też pomoc domową przy uczeniu się poszczególnych przedmiotów.

Wpisy do zakładu tak uczenic dochodzących, jakoteż internistek (pensjonarek, mieszkających w Zakładzie) rozpoczną się d. 25. sierpnia, nauka zaś szkolna rozpocznie się 4. września.

Bliższych wiadomości udziela podpisana ustnie i pisemnie.

Marja Zagórska 1759 1—5

właścicielka i przełożona wyższego Zakładu wychowawczo-naukowego żeńskiego

we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.

Premiowany najwyższemi odznakami

Marka ochronna.

J. ANDÊLA

nowo odkryty

Proszek zamorski

zabija i niszczy bezpowrotnie

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki ptasie

i wszelkie owady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.

Fabryka i wysyłka w droguerji J. Andêla pod „Czarnym psem" w Pradze, ulica Hussa 13.

Składy: WE LWOWIE: P. Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt. pod „Srebrnym Orłem," Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38. Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska, J. Friedrich & A. Beacock, ul. Hetmańska l. 4, **Biała:** E. Kruppa; **Bełz:** M. Musiał; **Bolechów:** Karol Düll apt.; **Czarny Dunajec:** H. Pacanower i Jakób Stotter; **Demnia Wyżna:** Bracia Groedel; **Gródek:** J. Heschgeles, A. Lippus; **Gliniany:** A. Helm apt.; **Kołomyja:** E. Stenzel apt.; **Kozłów:** Seweryn Błachowski apt.; **Kraków:** Mikołaj Pioss apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Geller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Co.; **Nowy Targ:** Ad. Baumann, K. Laner, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** S. Liechtmann; **Przemyśl:** A. Faliszewski; **Równe koło Dukli:** Towarzystwo spożywcze „Wrocanka;" **Sokal:** St. Wołkowski dawniej Grott; **Stanisławów:** A. Beil apt., **Stryj:** Juljusz Barański, Jakób Kindler; **Słotawa:** F. Efler; **Tarnów:** Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; **Złoczów:** Rothenberg & Co. dawniej Józef Gold; **Żółkiew:** Juljan Olearczyk; **Żywiec:** Edmund Haydn; — jakoteż do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszone Andêla plakaty. 1627 1—?

Prawdziwe karlsbadzkie opłatki

Andruty do herbaty i sucharki

u ANNY ZAHN, w Wiedniu, III. Hauptstrasse 33.

Rozsyłka za pobraniem. — Próbki i cenniki bezpłatnie.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Auerhahn, restaracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego l. 16.
Nathan Arnold, Rynek 39.
Władysław Buhalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rohtberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego „pod Słoniem".
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Jagiellońska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza róg Mikołaja.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

1040 1—? **JAN GOETZ,** browar w Okocimie.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.